



Uderz w stół

a nożyce się... nie odezwą

Bardzo pożyteczną placówką jest wypożyczalnia sprzętu gospodarskiego i sportowego, uruchomiona przez PSS. Proponujemy jednak włączenie do spisu wypożyczanych przedmiotów jeszcze jednego — nożyce.



Co prawda jest to rzecz tania i stale potrzebna, ale wielu łodzian ucieszy się, gdy przynajmniej od czasu do czasu będą mogli nożycki wypożyczyć. O kupnie ich — nie ma bowiem mowy. Jest to przedmiot, o którym zapomnieli wszyscy dystrybutorzy. Ani MHD, ani PSS, ani żadna inna placówka nie posiada na swych półkach sklepowych zwyczajnych nożyce.

Podobno w pewnym sklepie ogrodniczym można dostać nożyce do obcinania gałęzi, tych jednak w gospodarstwie domowym użyć trudno. Apelujemy więc do Wydziału Handlu, by przeciął wreszcie ten „węzeł gordyjski“.

A ponieważ do tego potrzebne są nożyce... (u)

Spis telefonów na rok 1952 wyszedł już z druku

Wyszedł już z druku nowy spis telefonów okręgu łódzkiego na rok 1952, wydany przez Wydawnictwa Komunikacyjne.

Dyrekcja Poczty rozpoczęła rozprowadzanie książek telefonicznych po między abonentów. Książki można także nabywać za gotówkę w Urzędzie Poczтовым przy ul. Przejazd nr 38.

Fe, nieładnie, ob. Michałowski! Blaski i cienie wieczorów TWP

W ciągu miesiąca prelegenci wygłaszają 80 odczytów

Niemal codziennie prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej odwiedzają różne zakłady pracy w Łodzi. Naukowcy, lekarze, literaci, wygłaszają odczyty na różne tematy, interesujące wielu słuchaczy. W dziesiątkach zakładów prelegenci cieszą się już dużą popularnością. Przychodzi tu większość pracowników, dyskutują nad wygłoszonymi referatami.

W Miejskim Przedsiębiorstwie Robotniczym Wodociągowym i Kanalizacyjnym na wieczory TWP przychodzi około 200 pracowników. Rada zakładowa, dyrekcja i organizacja partyjna interesują się tematyką pogadanek, ustalają ją w TWP, doбираjąc takie tematy, jakich chcą słuchać robotnicy. DOKP umożliwiła wszystkim pracownikom słuchanie prelekcji organizując je w różnych placówkach, w świetlicach, salach produkcyjnych i parowozowniach.

Tak jest w wielu zakładach. Są jednak niektóre związki zawodowe, które nie interesują się wcale tą sprawą. Zw. Zaw. Prac. Państwowych nie raczył nawet odpowiedzieć zarządowi TWP, z jakiego powodu nie zgadza się na odczyty w swych placówkach. W zakładach Marchlewskiego nie zawiadomiano robotników o mającym się odbyć wieczorze, a prelegent po przybyciu na miejsce nie mógł znaleźć żadnego z organizatorów.

Instruktor organizacyjny Zw. Zawodowego Prac. Przemysłu Spożywczego, Michałowski przejrzałwszy po bieżnie przedstawione tematy oświadczył, że mu one nie odpowiadają i nie zgadza się, by wygłaszano je w podległych mu placówkach. Do tematów tych należały m. in. „Mikołaj Kopernik“, „Mit i prawda o USA“, „Feliks Dzierżyński“, „O budowie wszechświata“.

W ciągu miesiąca prelegenci TWP wygłaszają w Łodzi około 80 odczytów, jeśli jednak wszystkie związki zawodowe i rady zakładowe zajmą się odpowiednio tą sprawą, ilość ich znacznie wzrośnie. (u)

Piękna pogoda każe łodzianom już dzisiaj myśleć o zbliżającej się niedzieli. Jak co tydzień, tak i w tę niedzielę z Łodzi wyjedzie szereg wycieczek. Około 2000 osób pojedzie do Spały, 700 do Kruszwicy i 700 do Warszawy. „Orbis“ przygotowuje także wycieczkę w „nieznane“. Ilość miejsc obliczono na 1000 osób. Zgłoszenia przyjmowane są tylko do piątku bm.

Atrakcyjnie zapowiada się również organizowana przez PTTK wycieczka do Gdyni.

Poza tym przewidziane są jeszcze wyjazdy samochodami do malowniczych miejscowości w woj. łódzkim oraz do Żelazowej Woli w woj. warszawskim. Zainteresowani mogą się zgłaszać w biurze PTTK lub w „Orbisie“.

A teraz coś dla... rybaków. Polski Związek Wędkarski urządza 10 bm wyprawę samochodami do Włoch koło Warty. Wyjazd nastąpi w sobotę o godz. 16, powrót w niedzielę o godz. 20. Zapisy przyjmuje „Orbis“.

Abyśmy mogli dobrze się golić

Na ostrzu... żyletki

Codziennie kilka milionów mężczyzn w Polsce, po nieudanej, rannej (i z powodu rana i z powodu rany) próbie ogolenia się w domu żyletką, w złym humorze udaje się do pracy. Po pracy odwiedzają sklepy w poszukiwaniu jakichś innych żyletek, które (o, słodka nadziejo!) może będą lepsze. A na drugi, trzeci dzień w jeszcze bardziej przygnębiającym nastroju opuszczą rano mieszkanie, bo nowonabyte ostrza okazały się... gorsze od poprzednich.

OSTRZA do golenia, czyli tzw. popularnie żyletki, produkują w kraju cztery zakłady w czterech miastach. I tak Kraków dostarcza nam ostrza „Polonia-luksusowe“, Łódź — „Grand-Prix“, „Olimpia“ i „4 asy“, Wieluń — „Notec“ i „Diana“, Drzewica — „Gerlach“.

Tych ostatnich mało spotyka się w sklepach i kioskach. Bo ostrza „Gerlach“ (przemysł kluczowy) są zupełnie dobre, więc cieszą się dużym popytem i ledwo tylko ukażą się w sprzedaży, publiczność je wykupuje. Ale zakłady w Drzewicy zaspokajają potrzeby rynku zaledwie w 20 proc. Jaka jest jakość pozostałych 80 proc. żyletek z zakładów, podlegających przemysłowi drobnemu?

Niestety, pozostawia ona jeszcze bardzo dużo do życzenia. Mimo pewnej poprawy, jaka ostatnio nastąpiła po fali głosów krytyki, większość naszych żyletek nie nadaje się do użytku. I rzecz ciekawa. Często zdarzały się wypadki, że klient, który kupił powiedzmy cztery ostrza „Olimpia“ jednym z nich ogolił się dwa — trzy razy bez żadnych niespodzianek, a pozostałe trzy musiał po prostu wyrzucić, gdyż w ogóle nie zdejmowały zarostu.

Przyczyna leżała w tym, że taśma stalowa, przeznaczona do wyrobu żyletek, była źle walcowana, miejscami grubsza, miejscami cieńsza. I gdy przyrząd do ostrzenia w maszynie nastawiało się np. na 0,8 mm to tam, gdzie taśma była idealnej grubości, otrzymywało właściwy szlif, a

gdzie była cieńsza lub grubsza, tam ostrze wychodziło zniekształcone i... tępe. Stąd obok żyletek dobrych miłośny z tej samej wytwórni i źle, które wcale nie goliły.

Ponieważ sprawa walcowania stała się do żyletek jest zagadnieniem skomplikowanym i wymagającym długich badań i doświadczeń, a poza tym w grę wchodzi również kwestia hartowania stali, gdyż każdy skład technologiczny stali wymaga innego systemu hartowania — postanowiono ograniczyć na razie, do czasu zakończenia tych badań, produkcję żyletek ze stali krajowej i podjąć ją głównie ze stali importowanej. Jednocześnie wstrzymano sprzedaż wszystkich żyletek wyprodukowanych przed 1 kwietnia br. Znajdź się one w sklepach papierniczych z nadrukiem „przemysłowe“ i posłużą do temperowania ołówków.

Cała bieżąca produkcja ze stali importowanej poddawana jest jak najściślejszej kontroli i jeżeli komisje fachowców orzekną złą jakość — żyletki nie są kierowane do sprzedaży. Niemniej tu i ówdzie trafiają się jeszcze zdecydowanie złe żyletki. Pochodzą one ze starej produkcji, a znajdują się w tych sklepach, które mają jeszcze pewne zapasy z remanentów.

Niezależnie od ogólnego przedstawienia produkcji ulepsza się jednocześnie metody wyrabiania ostrzy do golenia w poszczególnych zakładach, w których warunki były zupełnie nieodpowiednie.

Wzmy dla przykładu zakład w Łodzi. Mieścił się on w lokalu pofabrycznym, sąsiadującym o piętro z czynną fabryką. Wskutek ciągłego ruchu maszyn tej fabryki, podłoga zakładu produkującego żyletki ciągle drgała, a wraz z nią drgały precyzyjne przyrządy, co fatalnie odbijało się na jakości ostrzy. Zakład ten otrzymał już nowy lokal, wymie nił częściowo przestarzałe maszyny i w pierwszych dniach września br. rozpoczęła produkcję ulepszonej jakości żyletek pn. „Brzytewki Stal“, na opakowaniu których będzie widniał rysunek szermierza ze zgiętą szpadą.

Zakład w Wieluniu nad Notecią wyprodukował już z dobrej stali 800 tysięcy sztuk żyletek pn. „Metro“, które od miesiąca czekają na odbiorców. Ale spółdzielnia warszawska, mająca wykonać opakowania, nie kwapi się jakoś z ich do starzeniem, wskutek czego wyprodukowana partia ostrzy do golenia zamiast w sklepach spoczywa w magazynach.

W dyrekcji „Centrogalu“, która udzieliła nam powyższych interesujących wiadomości, dowiadujemy się jeszcze innych ciekawych szczegółów. Otóż niezależnie od prób nad polepszeniem krajowej produkcji żyletek, „Centrogal“ sprowadza do kraju kilka milionów importowanych ostrzy węgierskich „Korszak“ oraz izraelskich „Star“, które jeszcze na jesiń br. ukażą się w sprzedaży.

Opracowuje się także metody znor malizowanej produkcji aparatów do golenia. Precyzja wykonania aparatu ma niemięjsze znaczenie od precyzji wykonania samej żyletki. Cho

dzi o to, aby kąt nachylenia był właściwy, aby ząbki były odpowiedniej wielkości i żeby ostrze nie wy stawało za bardzo z aparatu, ani też nie było schowane.

Ale dobra nawet żyletka nie gwarantuje jeszcze dobrego ogolenia się. Stara zasada fryzjerska głosi, że do bre namydlenie to połowa golenia. Toteż „Centrogal“ rzucił ostatnio na rynek i ma na składzie w wystarczających ilościach doskonale mydła, kremy i proszki do golenia, wody kolońskie, fryzjerskie i kwiatowe, które zgodnie z życzeniami klientów będzie się obecnie sprzedawało w buteleczkach jak najmniejszych (od trzeciego kwartału br. 80 proc. produkcji wód rozlewa się w buteleczki o zawartości poniżej 50 g).

Niewątpliwie wszystkie te wysiłki w połączeniu z rozwijającym się racjonalizatorstwem w zakładach produkcyjnych (wyniki badań nad właściwym hartowaniem i walcowaniem stali są coraz lepsze) dadzą konkretne wyniki.

I wówczas codziennie kilka milionów mężczyzn w Polsce, po udanej, rannej próbie ogolenia się w domu żyletką, w dobrym humorze uda się do pracy... A. O.

Bary na kótkach pojedą za tobą do podłódzkich miejscowości

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne uruchamiają w niedzielę i dni świąteczne specjalne bary ruchome, które obsłużą najbardziej uczęszczane miejscowości podłódzkie. Takich „barów na kótkach“ ma być tymczasem osiem później, w miarę potrzeby, ilość ich się zwiększy. Odwiedzać one będą przede wszystkim stawy w Łagiewnikach, kąpielisko w Rudzie Pabianickiej i las w Tuszynie.

W barze ruchomym możemy nabywać różnego rodzaju kanapki, sałatki, ryby i inne przekąski oraz na poje chłodzące, ciastka i lody.

W dniu 15 bm. zamknięte zostają z powodu remontu cukiernie „Łodzianka“ i „Akademicka“. Równocześnie ŁZG uruchamia odnowioną cukiernię „Kolejową“ przy ul. Kopernika 25 i bar „Dworcowy“ przy ul. Nowotki 30. (z)

O tym trzeba pamiętać Jesień zaczyna się 15 sierpnia

Oczywiście tylko dla instytucji handlowych

Na pory roku każdy niemal patrzy ze swojego punktu widzenia. Kiedy dla wszystkich prawie jest jeszcze lato, upał, niektórzy w swo-

ich kalendarzach notują: „jesień“. Jesień zaczyna się dla Centrali Odzieżowej już 15 sierpnia. Od tego dnia detaliści będą już mogli od bierać w magazynach hurtowych konfekcję jesienno-zimową.

A będzie co odbierać i wybierać. Od stycznia już przemysł konfekcyjny produkuje nowe wzory i modele odzieży. Trudno byłoby wymienić tu cały, bogaty jak nigdy asortyment produkcji, ale warto powiedzieć, choć kilka słów o niektórych nowościach.

A więc już za dwa tygodnie ukażą się w sprzedaży garnitury męskie jedno- i dwurzędowe w rozmaitych gatunkach, płaszczki podgumowane i zimowe na watalinie, kurtki męskie. Dla chłopców Centrala Odzieżowa przygotowała ubranka z długimi spodniami. Ukaże się też w sprzedaży wielka ilość skarpetek: steelonowych, jedwabnych, bawełnianych i wełnianych.

Suknie wełniane w rozmiarach od najszczęśliwszych do najcięższych, w najrozmaitszych wzorach i modelach zadowolą chyba najwybredniejszą gusty. Jako nowości wprowadza się na rynek damskie wiatrówki, kurtki, kanadyjki, garsonki z kolorowych welwetów (bordo, czerwony, zielony, granatowy, stalowy itp.) kostiumy wełniane tzw. „angielskie“ typu męskiego, płaszczki podgumowane w różnych wzorach i kolorach, bluzki kolorowe, golfy, bezrękawniki i wiele jeszcze podobnych artykułów.

Nie zapomniano też o najmłodszym obywatelach. Dla nich przygotowano nowe modele rajtużków, nieźwiadków itp.

Teraz chodzi tylko o to, by instytucje handlu detalicznego nie zapomniały w porę dokonać zakupów. Bo i dla nich jesień winna rozpocząć się w połowie sierpnia. (ls)



Zaschło mi w gardle

Zbliżało się południe. Upał stawał się nie do zniesienia. Od spiekoty zaschło mi w gardle. Postanowiłem orzeźwić się szklanką ciemnego piwa.

Ale bufetowa w „Egzotycznej“ rozłożyła ręce.

— Tylko całą butelkę...

— Tyle nie wypiję. To wcale niezdrowo za dużo od razu w siebie wlewać...

— Nie będę dla pana robiła wyjątków...

— Przecież na butelki sprzedaje się napoje chłodzące tylko tam, gdzie nie ma przyrządów z bieżącą wodą do mycia naczyń, a pani ma tutaj takie piękne urządzenie...

— To nie ma nic do rzeczy. Dać całą butelkę?

— Ja doprawdy nie czuję się na siłach... Przyjdzie ktoś inny i sprzeda mi pani drugą szklankę z tej butelki...

— Nikt nie będzie chciał piwa z napoczętej butelki. Gaz wychodzi. Wszyscy klienci żądają całych butelek...

Widząc, że jej nie przekonam, a że od długiej rozmowy jeszcze bardziej zaschło mi w gardle, skierowałem się do wyjścia. W tym samym momencie do bufetowej podszedł spocony klient.

— Poproszę o szklankę piwa...

SKORPION.



FRYZJER: — Przed wyprawą w imię tak szlachetnych ideałów trzeba doprowadzić was do należytego stanu. Jazda na fotel!

WACEK: — Waciu... Idź pierwszy... I wymyśl coś, żebym włosów nie stracił...

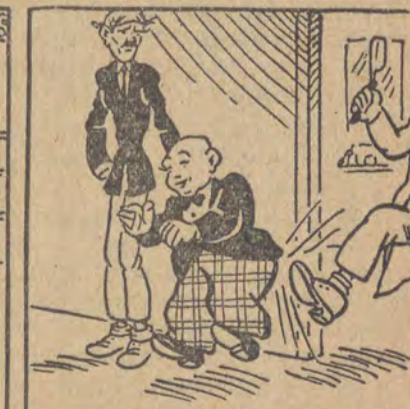


FRYZJER: — W lustro się patrz, lapersdaku jeden! Bo ci leż zgole na kolano!

WACEK: — Aleśmy wpadli! Ten fryzjer jest prawie ślepy. Ale nie, uratuję za to czuprynę Wicia!



WACEK: — Zobacysz na pewno się uda! Teraz ja pójdę za ciebie, on z bliska nic nie widzi. Powiem, że jestem Wicek... A ty na wszelki wypadek nie zdejmuj chusteczki z głowy. Gdyby cię zahaczył, powiesz, że cię już ostrzyli.



FRYZJER: — Roboty mam po lok cie, a ten mi jeszcze głowę zawraca! Jak jesteś łysy, drabie, to po co mi się pchaś na fotel? A ten drugi? WICEK — Ja... ja... już byłem przed chwilą u pana! (Dalszy ciąg jutro).

Zwycięstwo, ale i porażka na mistrzostwach juniorów

W Opolu rozpoczęły się tegoroczne mistrzostwa Polski juniorów w tenisie. Łódź i województwo łódzkie reprezentują na nich m. in. Kleibert (Widzew), Sosiński, Kopczyński L., Stera A., Dowłotówna (Ogniwo) oraz M. i St. Sikorscy (Unia Piotrków).

Ogółem w turnieju bierze udział 106 zawodników i 22 zawodniczki. W pierwszym dniu mistrzostw rozpoczęto gry pojedyncze juniorów, które dały następujące rezultaty: Dietrich — Orlikowski 6:2, 2:6, 6:4. Chróściński — Detlaff 8:6, 8:6, Kleibert (Łódź) — Nowak 6:2, 6:2, Lucekiewicz — Deblicki 6:1, 5:7, 6:2. Zenneg — Kerber 6:4, 4:6, 7:5, Sawaszkiewicz — Boronowski 6:1, 6:1. Pieczonka — Przybysz 6:4, 6:2, Wilczek — Stera (Łódź) 6:1, 6:4, Tomaszewski — Hajduk 8:6, 6:0, Ptaszynski — Lisowski 6:2, 5:2.

HALLO POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 8 SIERPNI

14.15 Suita ludowa. 14.30 Koncert. 15.10 „Władca rzek” — 2 odc. opow. I. Frolowa. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Recital śpiewaczy A. Rudnickiej. 16.20 Program lokalny. 17.45 Z cyklu: „Chiny Ludowe budują nowe życie”. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.20 Duet fortepianowy. 18.30 Radiowy Klub Racjonalizatorów. 18.50 „O tym i o tym” — aud. J. Wołoskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Ludzom Planu 6-letniego. 20.40 „Jakkok” — odc. 3 opow. T. Brez. 21.30 Koncert. 21.50 „Kronika kulturalna”. 22.30 Muzyka popularna z płyt. 23.00 Muzyka kameralna.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurami następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 23, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48. Dyżur położniczo-ginekologiczny dzieła całą dobę dyżuruje szpital im M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — „Burza” — 19
Wojska Polskiego — niezynny Powszechny — przedstawienie zamknięte
Mały — „Zielony gil” — 19.30
Muzyczny — niezynny
Leśny — „Objazdnia społeczna” — 19.30

KINA

BAJKA — Szalony lotnik — 18, 20
BALTYK — Chrzest bojowy — 15.30, 18, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Awantura na wsi — 20
Program dla najmłodszych — 16
1 Maja — Bohaterowie z Mandzurii — 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Pierwsze dni — 18, 19, 20
MUZA — Sekretarz Rejkomu — 18, 20
POLONIA — Mistrz Alesz — 15.30, 18, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Nędznicy, 1 ser. — 18, 20
REKORD — Futro pana Krügera — 18, 20
ROMA — Ostatnia noc — 18, 20
SOJUSZ — Pierwsze dni — 19
STYLOWY — Kariera w Paryżu — 18, 20
SWIT — Zareczny Korinny Schmidt — 18, 20
TATRY — Na granicy — 18, 19, 20
WISLA — Pod niebem Sycylii — 15.30, 18, 20.30
WŁÓKNIARZ — Kawaler Złotej Gwiazdy — 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — Dziewczęta z baletu — 16, 18.15, 20.30
ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

M/S Batory przywiózł olimpijczyków

Serdeczne przyjęcie

zgotowali mieszkańcy trójmiasta naszej ekipie

(Od specjalnego wysłannika)

Sroda 6 sierpnia to był wspaniały dzień. Już od wczesnych godzin rannych na dworcach i przystankach autobusowych i trolejbusowych miasta, gromadziły się tłumy mieszkańców i wczasowiczów, by podążyć do Gdyni na Dworzec Morski. W porcie stoi już Batory, a na jego pokładzie olimpijczyki z Chychli i Antkiewiczem na czela.

Na Dworzec Morski trudno się przecisnąć. Tłum, hok, zamieszanie i niecierpliwe oczekiwanie.

Wchodząc na pokład naszego transatlantyku, gdzie czerwienią się i białą reprezentacyjne stroje naszych zawodników.

Pierwszą napotkaną osobą jest trener Sztam. Twarz jego promienieje — ma się czym chwalić i cieszyć! Obok trener szermierzy Kewey.

Na podium zwycięzców...



Dumni ze zwycięstwa i złotego medalu Szwed Thoresen, przeżył się słuchając swego hymnu narodowego. Obok niego zaś stoją zdobywcy srebrnych medali — Polak Jokiel i Japończyk Uesako.

Sukces młodego naszego zawodnika był dla nas szczególnie radosny. Jokiel bowiem zdobył pierwszy medal dla Polski.

Chcesz studiować na AWF? Przeczytaj wpiert tę notatkę...

Przy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie uruchomiono Studium Zaoczne, na które zapisy przyjmuje także referat szkolenia kadr ŁKKF. Ostateczny termin składania podań upływa 11 bm. Kandydaci do 45 roku życia muszą się wykazać dobrym stanem zdrowia, wykształceniem licealnym i 2 letnią praktyką zawodową lub 3-letnią pracą społeczną w dziedzinie kultury fizycznej.

— To co zdziałł Zabłocki, to był wielki wyczyn — oświadcza Węgier. — Jednak ten 21-letni chłopiec nie mógł fizycznie sprostać takiej ilości spotkań. Nasza szermierza drużyna była rewelacją Olimpiady, ze względu na nie notowany dotąd niski wiek zawodników.

Na rozmowach z olimpijczykami czas schodzi szybko. Przy dźwiękach marynarskiej orkiestry opuszczamy pokład Batorego.

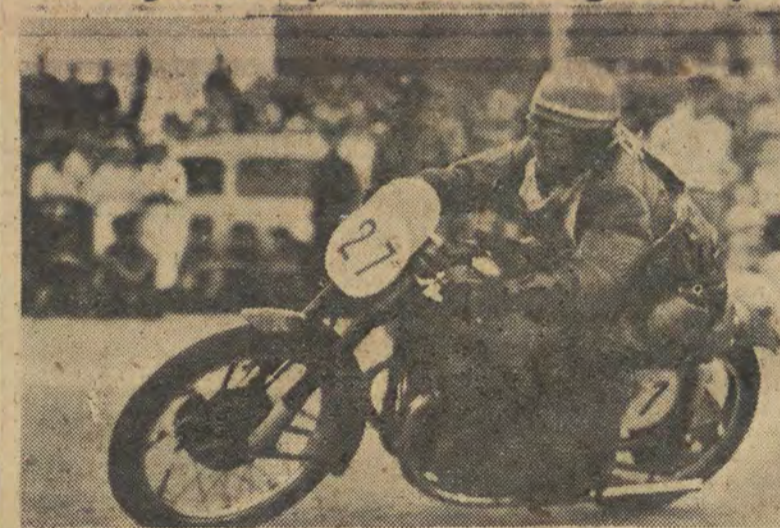
W imieniu naszej drużyny przemawia kierownik ekipy olimpijskiej ob. Minecki. Dziękuje za gorące przyjęcie i oświadcza, że sportowcy polscy dołożą wszelkich starań, aby ich wyniki były jeszcze lepsze.

Nieprędko ktoś z żołnierzy pobije ten rekord...

W odbywającej się Letniej Spartakiadzie Okręgu Wojskowego w Krakowie rozegrano konkurencje pływackie, w których uzyskano szereg dobrych wyników. Padł także rekord Wojska Polskiego na dystansie 300 m na boku, ustanowiony przez Dutkowiaka — 4:25.0 min.

Z dobrych wyników wymienić należy: 100 m na boku — Dutkowiak 1:15.3; 100 m klas. — Szołtsek 1:20.0; 200 m klas. — Brzeczek 2:55.9; 100 m dow. — Prządło 1:03.8; 50 m z granatem w umundurowaniu — Miernik 48.5

Z szybkością 130 km na godzinę...



...mknął na „Jawie OHC” ulicami Poznania Czechosłowak Jan Nowotny. On też został zwycięzcą w wyścigu o „Grand Prix Polski” w kat. maszyn do 500 ccm.



Kazanew (ZSRR) prowadził w biegu na 3.000 m z przeszkodami przez dwa ostatnie okrążenia, potknął się jednak na ostatniej przeszkodzie i oddał zwycięstwo Amerykaninowi Ashenfelterowi.

Nie 12, lecz 11... Wyścig kolarski Dookoła Polski skrócono o 1 etap

Ponad dwa tygodnie trwały oględziny trasy IX wyścigu kolarskiego Dookoła Polski. Sekcja Kolarska GKKF postanowiła w ich wyniku zmniejszyć ilość etapów z 12 do 11. Wyeliminowano etap z Warszawy do Białegostoku ze względu na 43-kilometrowy odcinek złej nawierzchni.

Tak więc trasa IX wyścigu Dookoła Polski wynosić będzie 1.933 km.

Ciekawą innowacją wprowadzono ponadto na X etapie z Rzeszowa do Lublina: pierwsze 50 km zawodnicy pojedą oddzielnie, na czas, po czym przewiezie się ich do Tomaszowa Lub., skąd nastąpi start do Lublina.

Po wprowadzonych zmianach mamy więc następujące etapy:

- 19.8 — 1 etap Warszawa — Olsztyn (220 km)
- 20.8 — 2 etap Olsztyn — Gdańsk (190 km)
- 21.8 — 3 etap Gdańsk — Bydgoszcz (190 km)
- 22.8 — 4 etap Bydgoszcz — Poznań (134 km)
- 23.8 — odpoczynek w Poznaniu
- 24.8 — 5 etap Poznań — Zielona Góra (188 km)
- 25.8 — 6 etap Zielona Góra — Jelenia Góra (164 km)
- 26.8 — 7 etap Jelenia Góra — Opole (209 km)
- 27.8 — 8 etap Opole — Kraków (185 km)
- 28.8 — odpoczynek w Krakowie
- 29.8 — 9 etap Kraków — Rzeszów (167 km)
- 30.8 — 10 etap Rzeszów — Lublin (120 km)
- 31.8 — 11 etap Lublin — Warszawa (166 km)

ROBERT · MARTIN



Wkrótce plac zarośli się żołnierzami i siostrami szpitalnymi. Dwadzieścia sanitarek wyjechało z wielką szybkością drogą przez las, kierując się na północ.

Kim miał zamiar dostać się do szpitala jako jeden z żołnierzy koreańskich rannych podczas wypadku samochodowego. Było to przedsięwzięcie ryzykowne, jakkolwiek skrupulatnie usunął z munduru odznaki i mógł uchodzić za żołnierza armii południowej, przesłanego do tutejszego szpitala. Największe niebezpieczeństwo kryło w sobie ewentualne zetknięcie się z innymi żołnierzami batalionu.

Odjeżdżające sanitarki nasunęły mu przypuszczenie, że na drodze leśnej batalionowi koreańskiemu przytrafiła się jakaś poważna przygoda. Postanowił zaccząkać. Rzeczywiście, po kilku godzinach za-

częły nadjeżdżać sanitarki pełne rannych. Po przetransportowaniu ich na noszach do budynków, sanitarki natychmiast odjechały z powrotem. Oprócz wozów sanitarnych przybyły również ciężarówki z ciężkimi rannymi żołnierzami.

Wobec panującego w obozie zamieszania, Kim postanowił opuścić swą kryjówkę. Nikt nie zwracał na niego żadnej uwagi. Obok sanitarek i noszy z rannymi kręcili się żołnierze południowo-koreańscy, noszowi i kierowcy. Z urywków ich rozmów dowiedział się, że maszerujący przez las batalion został zaatakowany przez silny oddział partyzancki. Łamanym językiem i przy pomocy gestów Koreańczycy usiłowali wytłumaczyć Amerykanom, że na drodze leśnej trwa ciężka jeszcze walka i że batalion ich poniosł

poważne straty.

Kim krążył po placu, podniósłszy żołnierz płaszcz i głęboko wcisnąwszy czapkę na czoło. Zbliżył się do magazynu narzędzi, w którym schował torbę z dokumentami, zanim jeszcze wszedł do Wonomi. Drzwi magazynu były na oścież otwarte i wystarczyło jedno spojrzenie, aby stwierdzić, że cały parter magazynu został zamieniony na skład materiałów i sprzętów szpitalnych. Stały tam stosy skrzyń, zawierających lekarstwa i środki opatrunkowe, łóżka polowe i stoły operacyjne.

Dwie siostry i żołnierz chodzili po magazynie, trzymając w rękach jakieś papiery. Zapewne sprawdzali inwentarz. Fakt, że budynek ten przeznaczono na magazyn, utrudniał w znacznym stopniu wydobycie ukrytej pod posadzką torby z dokumentami.

Łatwiejsza byłaby sprawa, gdyby w budynku mieścił się sam szpital i gdyby stały w nim tylko łóżka z rannymi. Wtedy bowiem można był tam wchodzić i wychodzić bez uzasadniania swej obecności. Inaczej sprawa wyglądała w magazynie.

— Come here! — krzyknął ktoś za plecami Kima.

W pierwszej chwili chciał się odwrócić,

ale przyszło mu na myśl, że będzie lepiej jeśli uda, iż nie rozumie po angielsku. Poszedł więc bez słowa dalej.

— Hej, żołnierzu! — powtórzył ten sam głos.

W tym momencie Kim poczuł, że jakaś dłoń chwyciła go za ramię. Był to gruby kapral amerykański z opaską Czerwonego Krzyża na ramieniu.

— Co tu robisz? Dlaczego nie pomagasz znosić rannych? Ruszaj leniu! — krzychał kapral, wskazując sanitarkę.

Kim udał, że nie rozumie. Kapral, wygrażając mu przed nosem zacisniętą pięścią, popchnął go w kierunku noszy:

— Jazda do roboty! To są przecież twoi rodacy!

Z sanitarek dochodziły jęki rannych, oczekujących na przeniesienie do sali operacyjnej. Ci, których już wyniesiono z ambulansów, leżeli na noszach, ustawionych w śniegu. Chorzy wodzili oczami za Amerykanami, którzy kręcili się po placu, zajęci urzędzaniem obozu. Przy przenoszeniu rannych pracowali żołnierze koreańscy, których rany były cięższe i zostały już opatrzone, oraz sanitariusze, którym udało się wykręcić od powrotu na leśną drogę, gdzie jeszcze toczyła się bitwa. (D.c.n.)